

Antoni Kielbasa

Środa Popielcowa, Wymowa symboliki popiołu

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/2, 337-339

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ciągniesz drzazgę z oka twego brata! Dzisiaj nie brak ludzi przypominających sędziów nieustannie obradujących. Ledwo rano wstaną, od razu zasiadają w sądzie i przez cały dzień ferują wyroki. Słyszą wiadomość i od razu osądzają; przychodzi ktoś i ledwo wyjdzie, już go osądzają.

W naszym codziennym życiu, w rodzinie, w pracy nie sędzimy, nie potępiamy! Mówmy, wypowiadajmy otwarcie nasze zastrzeżenia, niezgodę, dezaprobatę. Jezus potępią sędzenie, ale nie napominanie. Kiedy upominasz brata, wyświadczasz mu dwie przysługi: pokazujesz, że uważasz go za zdolnego do przyjęcia nagany i stwarzasz mu możliwość obrony. To nie upokarza, ale daje osobie pewność, że jest traktowana poważnie, że jest uważana za zdolną do przyjęcia krytyki i do poprawy. Żony, nie mówcie dzieciom, co nie podoba się wam u mężów. Powiedzcie to im z miłością i łagodnością, dzięki czemu oboje wzrosńecie. Mężowie, postępujcie tak samo z waszymi żonami! Jeżeli macie bolesne podejrzenie, jeśli uważacie, iż dostrzegacie złe intencje, nie dźwiecie w sercu swych podejrzeń, nie potępijcie zaoznie; nie pozwalajcie diabłu grać na waszym uczuciach przez wyolbrzymianie motywów i przejawianie krzywd. W ten sposób nasze żale rosną w nas i kończą się sądem doraźnym, w którym potępią się wszystko i nie dostrzega się już nic pozytywnego w drugiej osobie. I to wszystko z powodu, którego, jak się czasem odkrywa, w ogóle nie było! Na tym polega miłość, zwłaszcza w rodzinie; nie czekajcie zawsze, aż ta druga osoba zrobi pierwszy krok. Każdy niech rozważy, co konkretnie mógłby zmienić w swoim życiu, co powinien zrobić, gdy tylko wróci do domu.

Wszystko jest możliwe tylko w Chrystusie Jezusie, jeżeli On uczyni z nas dzięki swojemu Duchowi ludzi nowych. Eucharystia jest rzeczywistością tej obietnicy. Przyjdź, Panie, naucz nas miłować się, jak Ty nas umiłowales, i nie osądzaj się, jak nie sądziłeś nas.

bp Edward Janiak

ŚRODA POPIELCOWA – 21 II 2007 (C)

Wymowa symboliki popiołu

Zwyczaj posypywania głów popiołem, jako znak rozpoczynającego się okresu pokuty, jest znany w wielu kulturach i tradycjach, zarówno w starożytnym Egipcie i Grecji, jak i u plemion indiańskich. Czytamy o nim na kartach Biblii, na przykład w Księdze proroka Joela (2,12-13) lub Jonasza (3,5-10). W Nowym Testamencie św. Mateusz pisze, że Pan Jezus czynił wyrzuty miastom, w których dokonało się najwięcej Jego cudów, jednak nie nawróciły się. „Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się cuda, które u was się dokonały, już dawno w worze i w popiele by się nawróciły” (Mt 11,20-21).

Pierwotnie obrzęd ten wyrażał solidarność gminy chrześcijańskiej z publicznymi pokutnikami jednającymi się z Kościołem. Liturgiczna adaptacja tego zwyczaju pojawiła się dopiero w VIII wieku. Pierwsze świadectwa o święceniu popiołu pochodzą z X wieku. Na synodzie w Benewencie w 1091 r. papież bł. Urban II wprowadził ten zwyczaj jako obowiązujący w całym Kościele. Z tego też czasu pochodzi praktyka, że popiół do posypywania głów wiernych pochodził z palm poświęconych w Niedzielę Palmową rok wcześniej. W wielu religiach i kulturach popiół symbolizował winę, grzech, śmierć. W biblijnym opowiadaniu o grzechu Bóg mówi do Adama: „W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty, bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3,19). Te słowa słyszy każdy z nas w Środę Popielcową. Potwierdza je równocześnie symboliczny gest posypania głowy popiołem, przez który kapłan przypomina nam o naszej przyszłej śmierci i sądzie. Posypywanie głowy popiołem nie wskazuje na ostateczną śmierć – odrzucenie od Boga, ale wyraża potrzebę naszego nawrócenia jako warunku koniecznego dla osiągnięcia życia wiecznego. Druga część rozważanego zdania powinna brzmieć: „Pamiętaj, o człowieku, że prochem jesteś, ale zarazem jesteś przeznaczony do życia wiecznego”. Drugą część tej prawdy Kościół będzie głosił na końcu Wielkiego Postu, w dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Wprawdzie popiół podczas ceremonii popielcowej brudzi nasze skronie, bardziej brudziłaby czarna ziemia lub glina, to jednak pod wpływem zdmuchnięcia popiołu, który jest lekki, natychmiast znika. Lekkość swoją uzyskuje on dzięki mocy ognia w czasie spalania gałązek palmowych. To ogień sprawia, że popiół staje się lekką, „oczyszczoną” ziemią. W mitologii greckiej występuje święty ptak Feniks, który odradzał się z własnych popiołów. Chrześcijanin wierzy, że przy zmartwychwstaniu jego życie dzięki Krwi Chrystusa, oczyszczone przez ogień sądu, pozostanie z nim w wieczności. Dlatego rozpoczynając Wielki Post, powinniśmy odnaleźć w sobie wrażliwość na zło, a odnaleźć tę wrażliwość znaczy „rozdziierać serca, a nie szaty” – jak mówił prorok Joel (2,13). W liturgii Środy Popielcowej Kościół błaga wszystkich wiernych, by na nowo odkryli „czas zbawienia”. Środkami do osiągnięcia tego celu, zgodnie z nauczaniem Chrystusa, są: modlitwa, post i jałmużna. Jednakże ewangelia dzisiejsza poucza nas, byśmy niczego nie czynili przed ludźmi na pokaz. Ale niech będą dokonywane w ukryciu, „A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6,2-18). Święci czerpali duchową moc właśnie z modlitwy, postu i jałmużny. Dziś wielu ludzi jest bardziej skłonnych dać coś innym niż pogodzić się z tym, by jemu samemu czegoś brakowało. Dla konsumpcyjnego społeczeństwa dzisiejszych czasów Wielki Post stanowi pomoc w odzyskaniu wewnętrznego wymiaru życia. Umiarkowanie, połączone z dobrowolnym ograniczeniem w oglądaniu telewizji, pozwoli nam poświęcić więcej czasu na refleksję i modlitwę oraz

wzmocnienie więzi rodzinnych. Wielki Post 2007 roku jest przez Boga mnie dany jako szczególna okazja do nawrócenia. Słowa z dzisiejszej ceremonii posypywania głów popiołem: „Pamiętaj, człowieku, że jesteś prochem i w proch się obrócisz”, oraz „Nawracajcie się i wierzcie Ewangelii”, trzeba zawsze przyjmować łącznie, jeżeli mają okazać się owocne w naszym życiu.

ks. Antoni Kiełbasa SDS

1. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 25 II 2007 (C)

Pokusa – może doprowadzić do grzechu

Czterdziestodniowy czas Wielkiego Postu nawiązuje do 40 lat wędrówki Narodu Starego Przymierza przez pustynię oraz przypomina okres 40 dni pobytu Pana Jezusa na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła. W jednym i drugim przypadku tłem wydarzenia jest pustynia, oaza ciszy i spokoju, a zarazem miejsce wielu braków, zwłaszcza pożywienia, bez którego człowiek nie może żyć. Trudną sytuację człowieka potrafi wykorzystać zły duch i jawi się jako pokusa. Przykładem jest opis podany w dzisiejszej ewangelii (Łk 4,1-13). Szatan sugestywnie kusi człowieka, bo on człowieka nienawidzi za to, że Bóg stworzył go na swoje podobieństwo (Rdz 1,26). Jedyne nienawiścią wobec człowieka da się wytłumaczyć scenę kuszenia w raju (Rdz 3,4-5). Świadczy ona o nienawiści i zazdrości szatana względem Boga – Stwórcy i człowieka. Walkę podjętą przez szatana człowiek przegrał. Od tego czasu człowiek był i jest stale narażony na nowe pokusy ze strony złego ducha. Historia narodu wybranego wymienia wiele wydarzeń, które były konsekwencją wpływu złego ducha na ludzi. „Na kogo to gniewał się przez lat czterdzieści? Czy nie na tych, którzy zgrzeszyli, a których trupy rozrzucił po pustyni? Którym to zaś poprzysiągł, że nie wejdą do Jego odpoczynku, jeśli nie tym, którzy nie byli posłuszni? Widzimy zatem, iż nie mogli wejść z powodu niedowiarstwa” (Hbr 3,17-19). Człowiek, jak się okazało, nie mógł o własnych siłach zwyciężyć szatana. Ostateczną walkę z szatanem podjął Syn Boży, Mesjasz i Zbawiciel, „bowiem Chrystus umarł za nas, jako za grzeszników, w oznaczonym czasie, gdyśmy jeszcze byli bezsilni” (Rz 5,6). Ewangelia dzisiejsza opowiada o pierwszym etapie walki Chrystusa z szatanem, a przecież było ich tak wiele podczas ziemskiej działalności Pana Jezusa. Jego wrogowie posądzali Go, że jest w układach z diabłem. „«On tylko mocą Belzebuba, władcy złych duchów, wyrzuca złe duchy» – mówili. „Jezus, znając ich myśli rzekł do nich: Każde królestwo od wewnątrz skłócone pustoszeje [...] Jeśli szatan wyrzuca szatana, to sam ze z sobą jest skłócony, jakże się więc ostoi jego królestwo? [...] Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to